

Opera | Atrakcyjna wyprawa do krainy czarodziejskiego fletu

Zabawa dla dzieci

Premiera na małej scenie Opery Narodowej jest wyjątkowo udaną próbą przeróbki poważnego dzieła tak, by bawiło małego widza

JACEK MARCZYŃSKI

Dla odbiorcy wychowanego na grach komputerowych i kreskówkach „Czarodziejski flet” Mozarta został poddany eksperymentowi.

Z oryginalnego dzieła autor pomysłu Ryszard Karczykowski wyciął ponad połowę muzyki. To, co zostawił, pokazuje urok melodii

Mozarta, a zwłaszcza specyfikę opery, w której bohaterowie opowiadają o swych przeżyciach, śpiewając.

Muzyka bywa w tym widowisku bardziej interesująca niż napisane na nowo dialogi, obciążone nadmierną dawką informacji.

Widowisko „W krainie czarodziejskiego fletu” jest nie tyle adaptacją libretta, ile pogadanką o tajnikach teatru, opery i muzyki. Szczęśliwie uniknięto nudnego wykładu, mozartowski Papageno, będący narratorem spektaklu, do rozmowy wciąga pozostałych bohaterów Mozarta, a nawet dyrygenta i widzów.

A co najważniejsze – przedstawienie ma świetne tempo i ciągle zaskakuje kolejnymi pomysłami, jak choćby pojawiające się na początku olbrzymie pudło mozartowskich czekoladek zamienione potem w miejsce akcji.

Reżyser Beata Redo-Dobber postawiła na żywioł, ale ściśle kontrolowany, oraz na nowoczesność. Rzadko używa tradycyjnych teatralnych rekwizytów i dekoracji, zamiast nich woli barwne projekcje wideo. Niektóre postaci noszą wprawdzie XVIII-wieczny kostium, Królowa Nocy ma piękną baśniową suknię, ale Papageno z dredami na głowie ubrany jest współcześnie. Bohaterowie jeżdżą na hulajnogach, skaczą na batucie, używają telefonów, więc szybko zdobywają sympatię widzowi.

Przy szaleńczym tempie widowiska, zmuszającego wykonawców do ogromnego wysiłku, trudno stosować wobec śpiewaków typowo operowe kryteria ocen. Jednak Robert Gierlach (Papageno), Aleksandra Buczek (Królowa Nocy) czy Remigiusz Łukomski (Sarastro) nie potraktowali ulgowo dziecięcej widowni, podobnie jak dyrygent Tadeusz Wicherek.

„W krainie czarodziejskiego fletu”. Koncepcja Ryszard Karczykowski, inscenizacja i reżyseria Beata Redo-Dobber, scenografia Zofia de Ines, dyrygent Tadeusz Wicherek. Opera Narodowa, premiera 22 lutego



ROBERT GARDZIŃSKI

Spektakl ma świetne tempo i zaskakuje kolejnymi pomysłami